

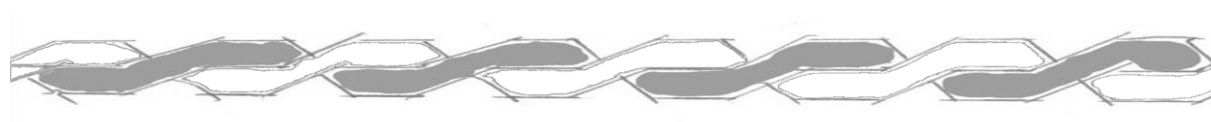
kwiaty
nowej
kultury



N°2
4/24

Kwiaty Nowej Kultury
Numer: 4/24
Ruch Światło-Życie
Diecezja Warszawsko-Praska AD 2024

kwiatynowejkultury@gmail.com



Redaktor Naczelny: Antonii Bielań

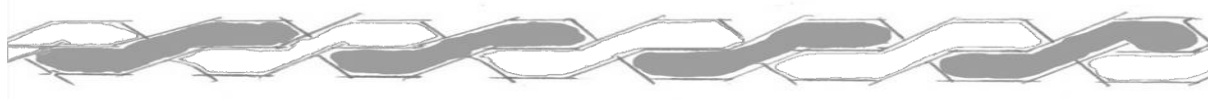
Strona tytułowa i oprawa graficzna: Mateusz Łukasik, (szkic inicjału ze s. 10 – Natalia Romaniak)

Skład i edycja: Antonii Bielań, Tomasz Kamiński

Korekta: Kasia Bieńkowska

Konsultacja merytoryczna: Adrianna Grajber, Kasia Bieńkowska

Redakcja: Antonii Bielań, Adrianna Grajber, Tomasz Kamiński, Mateusz Łukasik, Kasia Bieńkowska



Spis treści

Od redakcji	3
Poezja	5
Malarstwo	9
Rękodzieło	11
Fotografia	13
Kultura i nauka	19
Kultura w Ruchu	22
Ogłoszenia	26



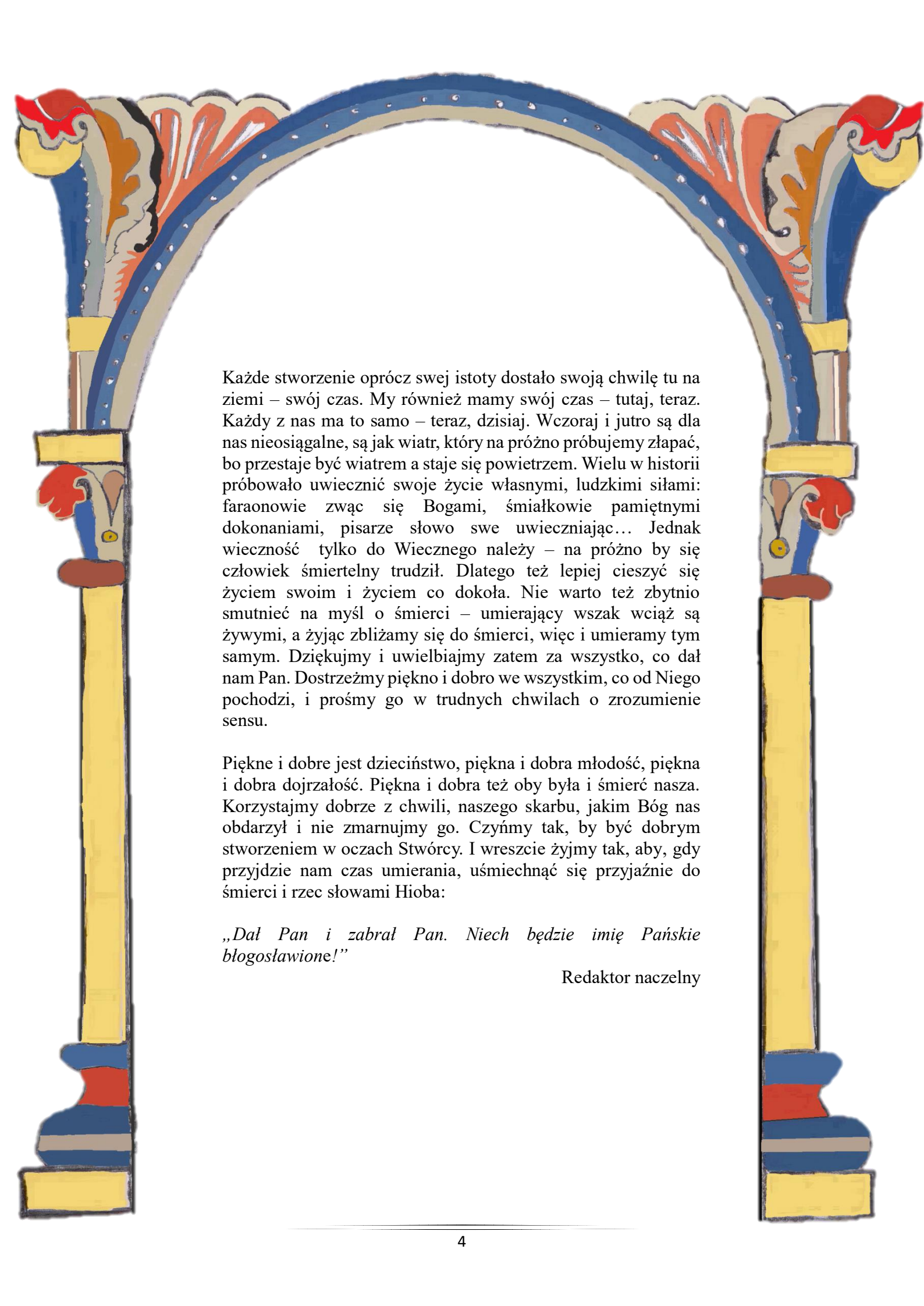
d redakcji

Chwila, chwilka, chwilunia, chwileczka... Zastanawialiście się może kiedyś chwilę nad chwilą? Nad czasem? Za nami czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu, Wielki Tydzień i świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego. Te minione dni z pewnością dla wielu z nas były czasem głębokich refleksji. Niejednemu z nas pewnie również zagościły w głowie myśli o przemijalności stworzenia: śmierć i życie; czas w ramy ujęty, a wieczność; „panta rei”; „vanitas vanitatum et omnia vanitas”; „wszystko ma swój czas i przychodzi kres na kres”...

Wszystko, co znamy, ma swój początek i swój koniec. Taka już kolej rzeczy. Jednak mimo że wiemy, że wszystko przemija, trudno nam się z tym pogodzić. Co prawda do niektórych rzeczy już się przyzwyczailiśmy (końce dni czy pór roku), to jednak wiele rzeczy, które mają się ku końcowi, budzi w nas smutek czy nawet inne, gwałtowniejsze emocje np. śmierć bliskiej nam osoby. Nie mnie oceniać słuszność takich reakcji. Chciałbym się jednakże skupić na innej kwestii – przemijalności z punktu widzenia sztuki o charakterze chrześcijańskim.

„Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.” [Rz 6, 4]

Jak mówi powyższy fragment z listu do Rzymian, przez naszą wiarę jesteśmy złączeni z tajemnicą Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Przez sakramenty i dążenie do zbawienia przechodzimy wciąż ze śmierci do życia. Tworząc wszelkie życie na ziemi Bóg rzekł o nim, że jest bardzo dobre. Wychodząc od tych słów, skoro całe stworzenie jest piękne i dobre, to czyż nie będzie też takim po śmierci? Odebrać sobie te zalety może tylko stworzenie samo sobie przez wybór grzechu na miejsce swego Stwórcy.

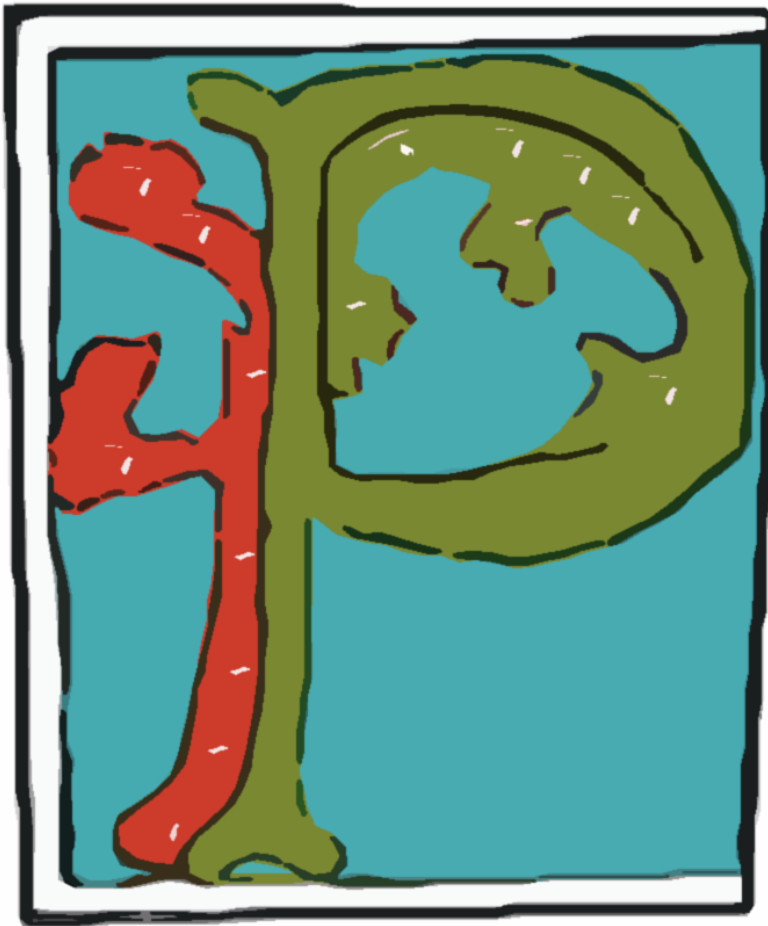


Każde stworzenie oprócz swej istoty dostało swoją chwilę tu na ziemi – swój czas. My również mamy swój czas – tutaj, teraz. Każdy z nas ma to samo – teraz, dzisiaj. Wczoraj i jutro są dla nas nieosiągalne, są jak wiatr, który na próżno próbujemy złapać, bo przestaje być wiatrem a staje się powietrzem. Wielu w historii próbowało uwiecznić swoje życie własnymi, ludzkimi siłami: faraonowie zwać się Bogami, śmiałkowie pamiętnymi dokonaniem, pisarze słowo swe uwieczniając... Jednak wieczność tylko do Wiecznego należy – na próżno by się człowiek śmiertelny trudził. Dlatego też lepiej cieszyć się życiem swoim i życiem co dokoła. Nie warto też zbytnio smutnieć na myśl o śmierci – umierający wszak wciąż są żywymi, a żyjąc zbliżamy się do śmierci, więc i umieramy tym samym. Dziękujmy i uwielbiamy zatem za wszystko, co dał nam Pan. Dostrzeżmy piękno i dobro we wszystkim, co od Niego pochodzi, i prosimy go w trudnych chwilach o zrozumienie sensu.

Piękne i dobre jest dzieciństwo, piękna i dobra młodość, piękna i dobra dojrzałość. Piękna i dobra też oby była i śmierć nasza. Korzystajmy dobrze z chwili, naszego skarbu, jakim Bóg nas obdarzył i nie zmarnujmy go. Czyńmy tak, by być dobrym stworzeniem w oczach Stwórcy. I wreszcie żyjmy tak, aby, gdy przyjdzie nam czas umierania, uśmiechnąć się przyjaźnie do śmierci i rzec słowami Hioba:

„Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!”

Redaktor naczelny



aezja

Olgierd Włodarczyk

„O przyjaźni i dwóch chlebach”

(Por. Łk 11,5-8)

-Mój kochany przyjacielu!
(A mam wszak ich tak niewielu...)
Wybacz, że Cię budzę w nocy...
Potrzebuję Twojej pomocy!

Przynoszę Ci taką wieść:
Otóż, mój kochany teść
Przybył właśnie i chce jeść.
Tu pojawia się potrzeba:
Ja już wcale nie mam chleba!

Dziś dość długo w korku stałem
I dokupić nie zdołałem.
A Biedronka już zamknięta,
Wszak jest północ i są święta.

-No tak, wiele to tłumaczy...

-Nie mogłem zrobić inaczej...

Teść mój przebył tu szmat drogi;
Nadwyrężył obie nogi,
Podróż ta mu dała w kość;
Jest to jednak twardy gość.

Pragnął z nami przeżyć Święta;
Moja żona uśmiechnięta,
Dzięki Bogu składa za to,
Że na Święta zdążył tato.

Lecz, choć spieszył się w podróży,
Gospody nie zdążył użyć.
Cały dzionek bez posiłku,
To jednak sporo wysiłku.

Więc ugościć go wypada.
No i właśnie tak się składa,
Że ja nie mam co mu podać.
A mi chłopca strasznie szkoda.
Leciał do nas kawał biedak,
Głodny, ja mam mu nic nie dać?...

...Więc przychodzę tu z potrzeby.
Masz pożyczyć ze dwa chleby?...

-Jasne stary! Już szykuję...
Do tej torby Ci spakuję...
...Proszę! Łap!

-I cap! Dziękuję!

O rajusiu, takie dary!
Jak Ci się odwdzięczę, stary?...
Pół lodówki mi tu dałeś!...

-Starczy, że podziękowałeś.
Przeżaj tacie pozdrowienia,
Gdy mu dasz coś do jedzenia.
Trzymaj się tam i dobranoc!

-Życzę Ci dobrych snów na noc!
Cześć!

Tomek Kamiński

„Odpowiedz, siostrze”

Spowija mroczny las
Powietrze bez istnienia
Gdzie słyszeć tłum ciszę
I czasem krzyk łaknienia.

Tym lasem otoczona
Polana wraz z opactwem
Przy murze swym z pasieką
Omszoną starym blaskiem.

Barcie obficie miodem
Złocą się i poskrzypują.
I kwiaty pełne wdzięku
Na zielonej darni rozkwitają.

Pośród nich bartnik siedzi
Odziany w szarą togę.
W oczach żywych, niebieskich
Widać w nich żal i trwogę.

Poza nim – brak, nikogo
Drewniane mówią krzyże.
Zostało mu opactwo
I pszczoła co w nim żyje.

Święty go człowiek wybrał
Po sercu i zdolności.
Czy mógł jednak przypuszczać,
Że każdy wybrańca opuści?

Przyjął, chociaż niechętnie
Opiekę nad pasieką.
Niepewny swoich rzemiosł
Krył łkanie swe nad rzeką.

Przechodzisz siostrze codziennie
Przy łożkach w tym strumyku.
Powiedz mi siostrze, szczerze,
Jest jeszcze człowiek w tym człowieku?

„Otwórz, braciszku”

Spowija mroczny las
Nadziei mgła istnienia
Gdzie słyszeć pośród ciszy
Codziennie szloch tęsknienia.

Tu z lasu przedwiecznego
Wypływa strumyk wartki
Niosący wodę słońca
I kwiatów polnych płatki.

Choć cieniem lasu płaszczą
Okrywasz swe niemoce
To znam, braciszku drogi
Twe nieprzespane noce.

Tak szlakom naszym było
Się rozejść stanowione
Lecz serce Twoje silne
Nie było zapomniane.

Więc teraz na Cię wołam
Zbierz miód ze swej pasieki
I wyjdź już z lasu, Bracie
Niech miód Twój słodzi rzeki.

Wyjdź do tych, co wciąż mają
Ślad Twojej osoby w sobie
Są ci, co jeszcze wrócą
Co zależy im na Tobie.

Daj togę swą szarawą
Na nowo ją przesyję
Habitem godnym będzie
Bielonym Nowym Życiem.

Jak serce swe otwarteś
Przed moim przez kochanie
Tak otwórz przed innymi
Na nowo Dom Twój stanie.

Antoni Bieleń

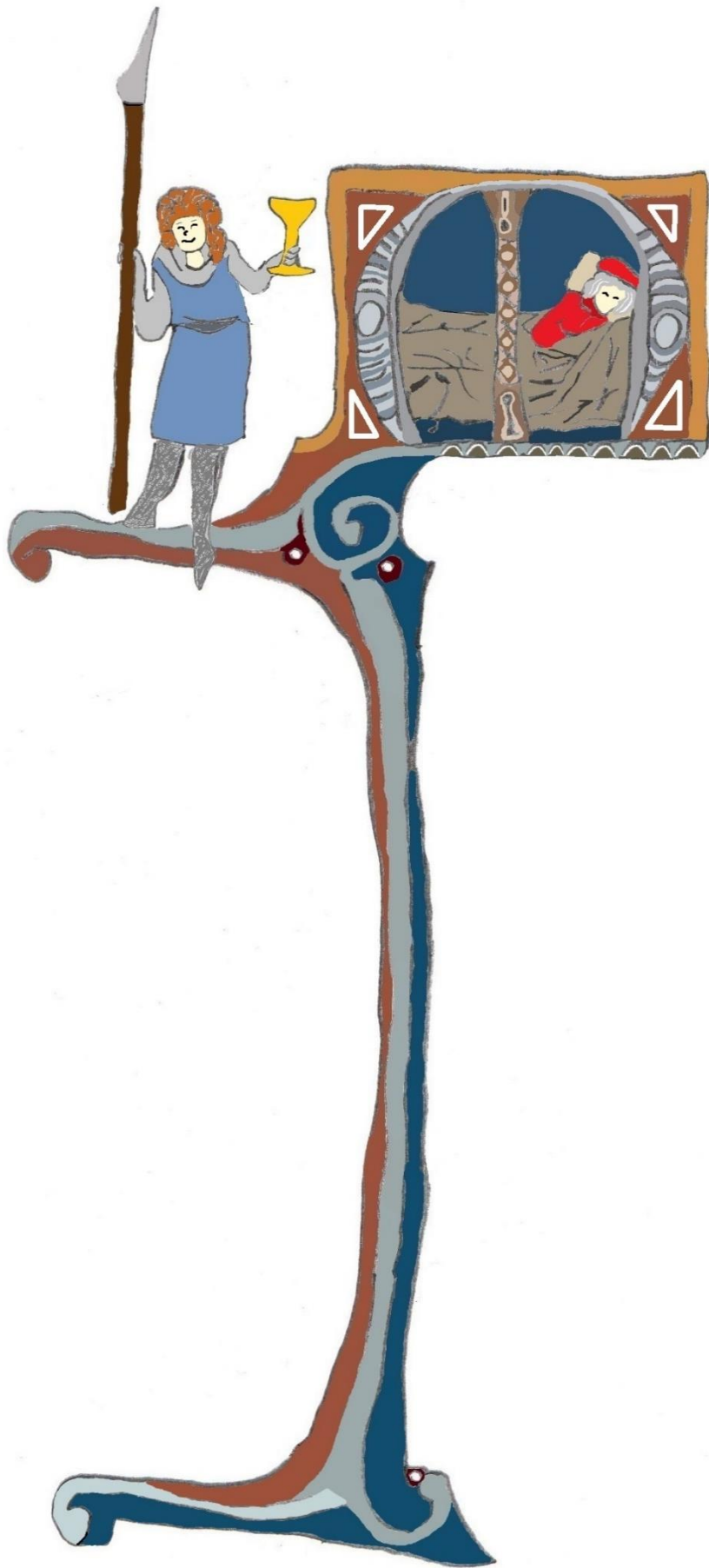
„Droga i cel”

Droga znajduje człowieka bez celu
Cel mu wskazuje by ruszył dla celu
Idzie ten z celem by dotrzeć do celu
Drogą nieznaną do znanego celu

Blżej czy dalej jest droga od celu
Milczy wciąż droga z jakiegoś jej celu
W drodze spotyka szukających celu
Co się bratają przez drogę do celu

I człowiek idzie dalej w stronę celu
Tak jak mu wielu marzących o celu
I wiedzie droga, prowadzi ku celu
Przez całe wieki by człek pojął celu

Sięgłszy cel wreszcie i będąc u celu
Droga wciąż wiedzie będąc w miejscu celu
I idzie przez cel i w głąb i w wyż celu
Ciesząc się celem dla celu bezcelu



alarsteva



Rekodzieta



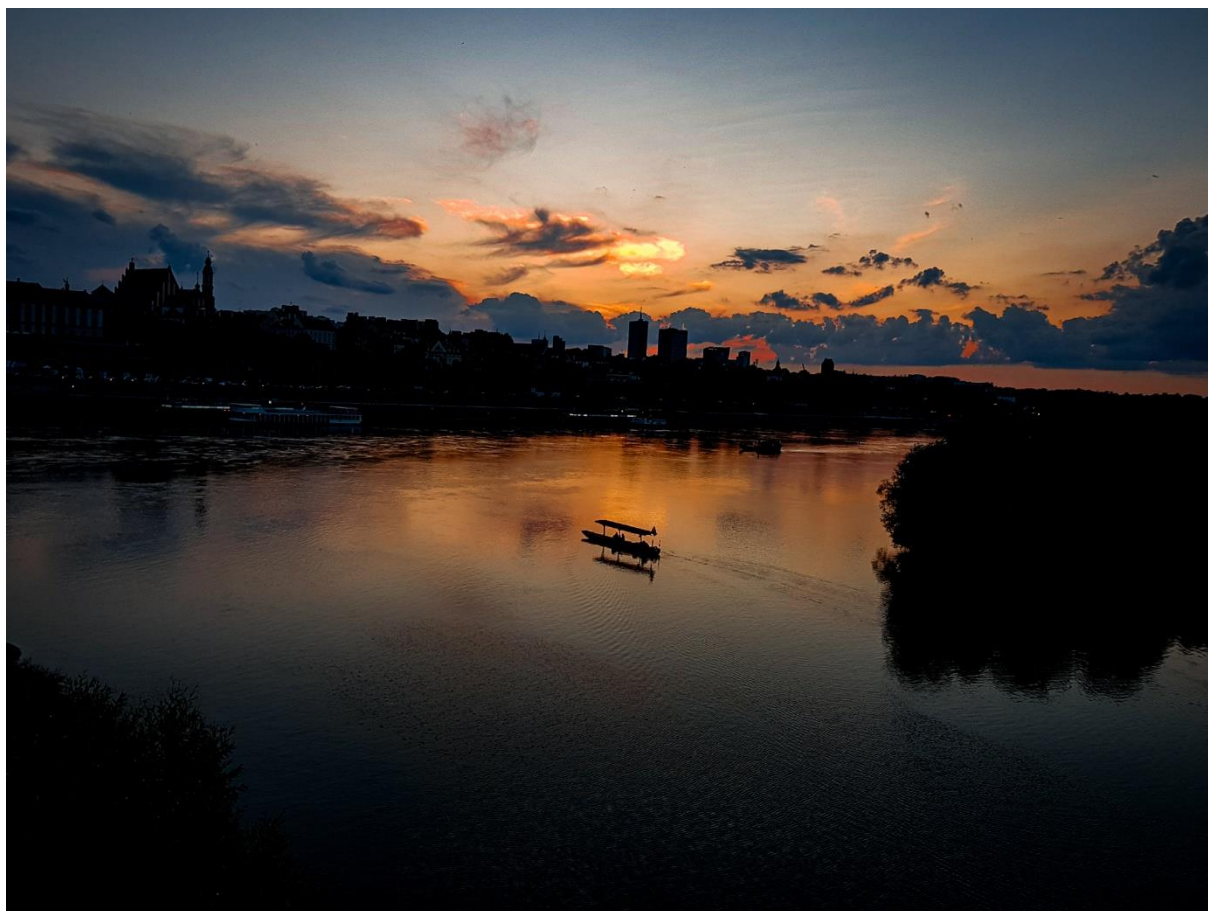
Fotografia

Daria Nowik

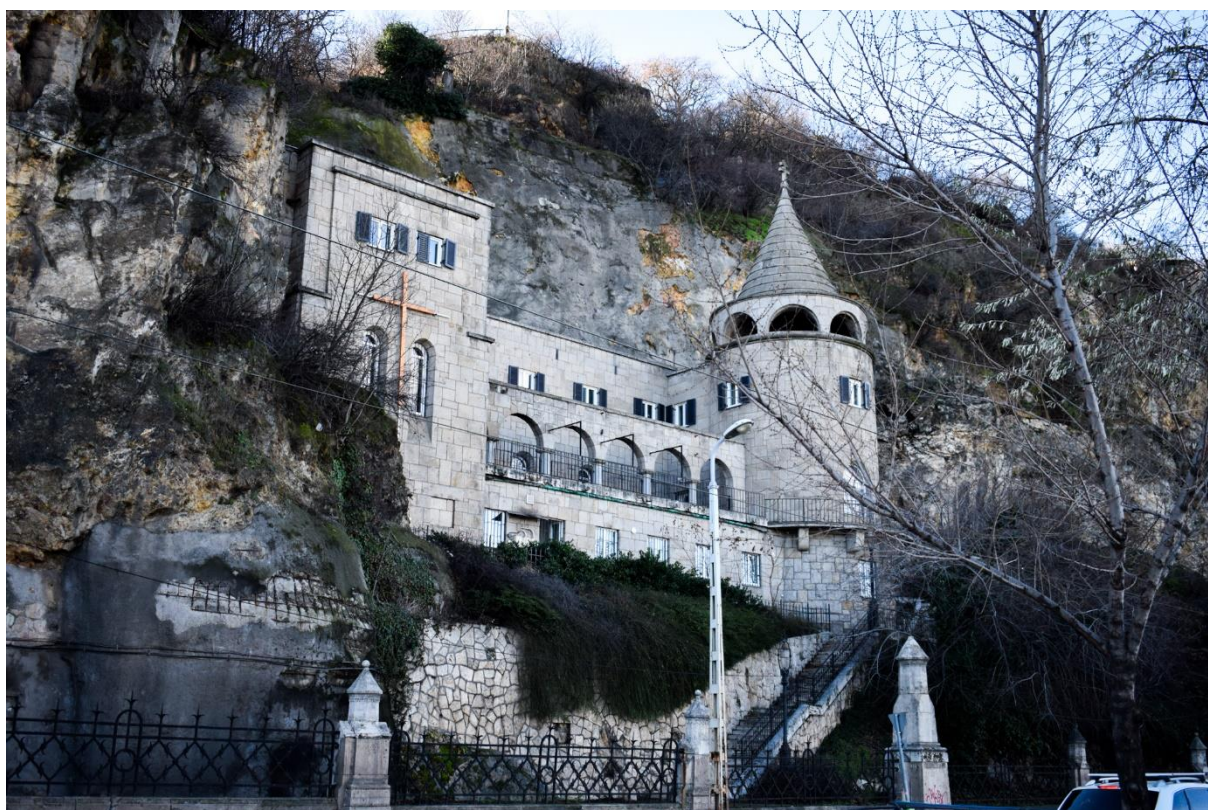
„Most Łańcuchowy w Budapeszcie”



„Wista”



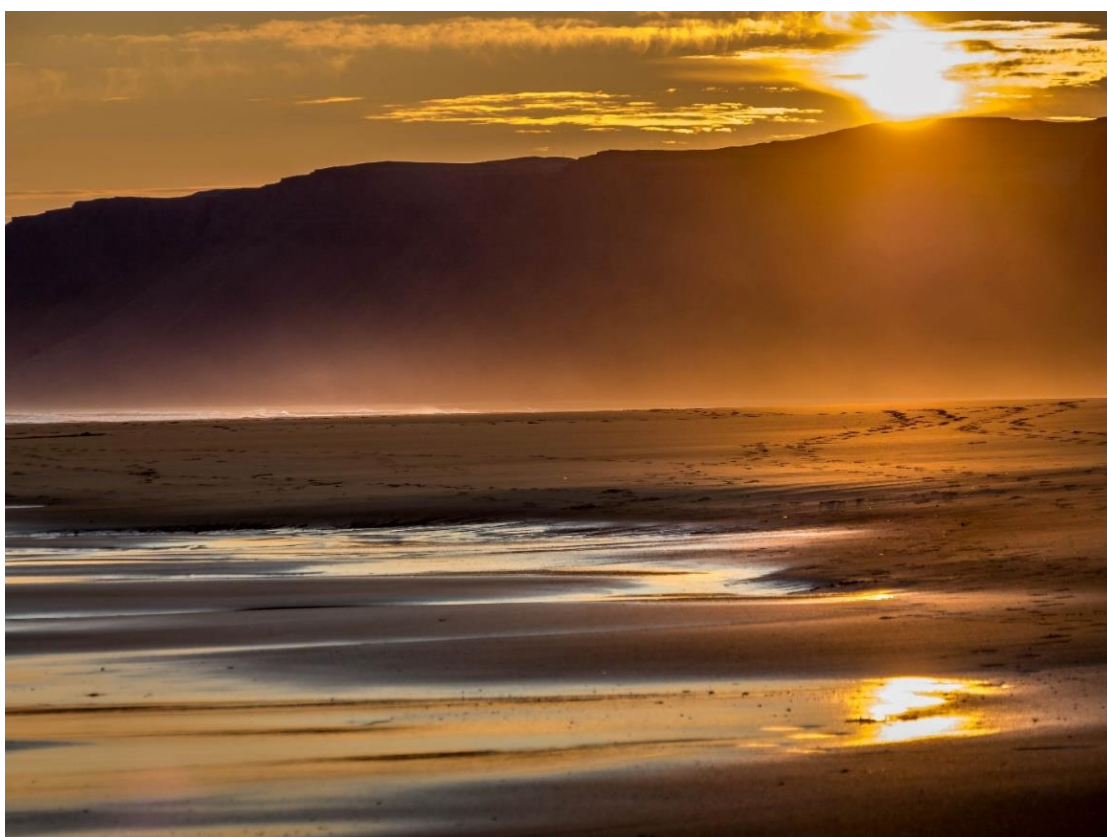
„Kościół skalny pw. NMP Węgierskiej Pani w Budapeszcie”



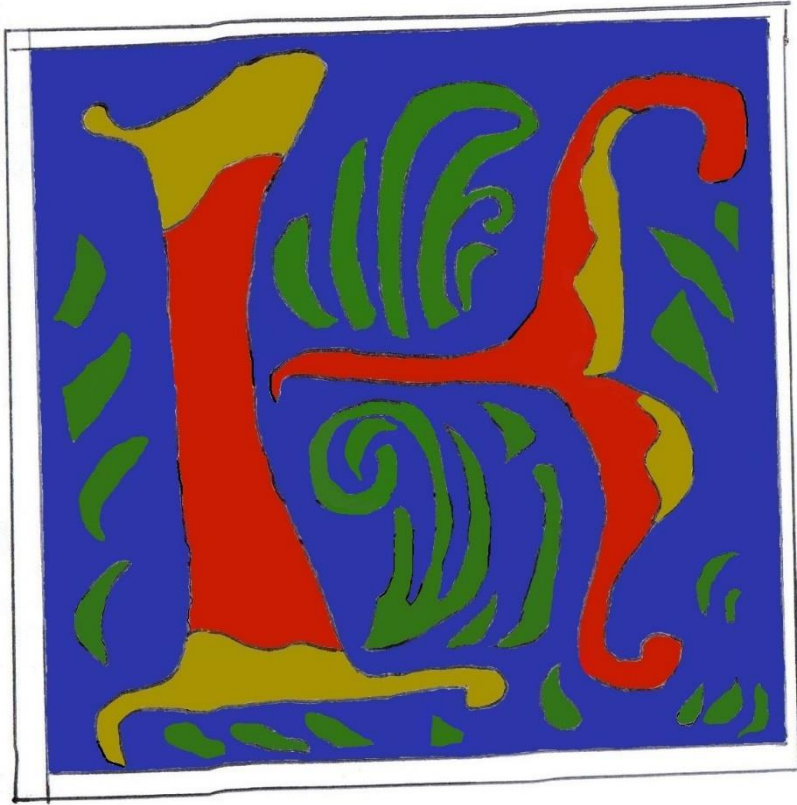
„Zamek Królewski w Budapeszcie”



X Mirostaw Gawryś







*ultura
i nauka*

Elementy – początek matematycznego porządku

Sometimes in math there is no single most fundamental way of defining something. [...] You can often view glimpses of ingeniousness not as inexplicable miracles, but as the residue of experience. – 3Blue1Brown “Why slicing a cone gives an ellipse (beautiful proof)”

Matematyka... Królowa nauk, zmora uczniów, język nauki, postrach maturzystów. Pewnie lista jej imion jest jeszcze dłuższa. Przez niektórych znienawidzona, przez innych umiłowana, a dla trzecich z kolei będąca tylko narzędziem, mającym po prostu działać prosto i szybko. Osobiście nie miałem z nią problemów, ale też nieszczególnie się nią zachwyciałem. Idąc do liceum, nawet umyślnie unikałem profilów z rozszerzoną matmą, bo nie chciałem sobie dokładać roboty niezbyt ciekawym dla mnie przedmiotem. Ale potem coś kliknęło. Inżynieria materiałowa raczej nie zagłębia się zbytnio w istotę matematyki, ale pewne jej narzędzia (głównie algebra liniowa – równania, wektory, macierze oraz działania wykonywane na nich) przydają się do opisu tego mikroświata. Ale odkryłem też (głównie dzięki naszemu wykładowcy matematyki), że jest to całkiem inny świat, w którym każde twierdzenie i definicja budują na tych, które przysły przed nimi. Zainteresowała mnie więc nieco historia tej dziedziny wiedzy. Postanowiłem (przez trochę materiałów na YouTube) sięgnąć do jej korzeni. Zobacz, co znalazłem...

Pierwsze ślady zapisków matematycznych znajdziemy jeszcze w czasach, kiedy głównym zajęciem ludzi było łowiectwo i zbieranie żywności. Ważne było w końcu wiedzieć, czy plemieniu wystarczy jedzenia przez zimę albo czy wszyscy wrócili z polowania. Z czasem zaczęły pojawiać się znaczniki na kościach obrazujące upływ czasu, obserwacje cykli księżyca i przemian pór roku. Dalej zmiana trybu życia ludzi na osiadły wymagała od matematyki rozwoju, by sprostać nowym zadaniom: dokładne planowa nie żniw i zasiewów, budownictwo, organizacja społeczeństw. Ale niektórzy zaczęli poświęcać się zgłębianiu tej dziedziny samej w sobie. Babilon, Egipt i Grecja rodziły umysły, które szczególnie umiłowały sobie matematykę właśnie. Traktaty i myśli spisane przez wielkich krążyły po ówczesnym świecie głównie dzięki kupcom i prowadziły innych do wykorzystania tych odkryć. Ale po jakimś czasie należało zebrać całą tę wiedzę i uporządkować. Potrzebny był system pozwalający na odrzucanie fałszywych hipotez, usunięcie powieleń i zapętających się rozumowań, który pozwala na zgłębianie nowych zagadnień i praktyczne wykorzystanie już istniejących. Jak się okazało, ten system wkrótce powstał i przetrwał bez zmian aż do XIX wieku, inspirując i wychowując nowe pokolenia matematyków.

Wspomnianym dziełem były „Elementy” (gr. Στοιχεῖα, Stoicheia) Euklidesa – traktat matematyczny spisany pod koniec IV w. przed Chr. Od razu powiem, że nie jest to podręcznik na dzisiejsze czasy, ale doskonale pokazuje, gdzie matematyka bierze swój początek. Elementy składają się z trzynastu ksiąg, które poruszają zagadnienia z dziedzin planimetrii (geometrii płaskiej – księgi I-VI), arytmetyki (księgi VII-X) i stereometrii (geometrii przestrzennej – księgi XI-XIII). Aby jednak wszystkie twierdzenia, definicje i przykłady były uporządkowane, Euklides zaczyna swoje dzieło od wyjaśnienia podstawowych pojęć, których będzie dalej używał (np. „2. Linia zaś jest długością bez szerokości”) oraz słynnych pięciu postulatów, których nie udowadnia, ale traktuje jako fundament kolejnych rozważań. Tylko na podstawie tych pięciu założeń buduje kolejne obiekty logiczne, a na nich jeszcze kolejne, niczym elementy wielkiej układanki. Pośród nich znajdziemy między innymi konstrukcję symetralnej odcinka, zasady podobieństwa trójkątów, czy wzory skróconego mnożenia (wyprowadzone w postaci geometrycznej). Co więcej, cały ten wywód prowadzony jest wyłącznie przy użyciu pełnych zdań

i diagramów je obrazujących. Cały system oznaczeń (nawet nasze znane „=” – „równa się”) dopiero powstanie na przestrzeni lat. Dzieło to jest tak ważne dla matematyki, że jest drugą – po Biblii – co do wielkości nakładu książką na świecie. System logicznych dowodów opracowany przez Euklidesa jest na tyle solidny, że dopiero w XIX wieku matematycy (o których jeszcze tutaj opowiemy) obalili postulat piąty mówiący o równoległości prostych, dając początek nowej dziedzinie: geometrii nieeuklidesowej, która potem doprowadziła między innymi do teorii względności i idei „zakrzywania czasoprzestrzeni”.

Obecnie każda dziedzina wiedzy czerpie w jakiś sposób z matematyki. Nawet teraz chociaż Ty nic nie przeliczasz, to Twój telefon (na którym pewnie czytasz ten artykuł) robi to nieustannie. A dlaczego warto ćwiczyć się w tej dyscyplinie, pozwolę powiedzieć Józefowi Czechowi – autorowi polskiego tłumaczenia „Elementów” z początku XIX wieku (link w źródłach):

Dwa są różne od siebie, ale walne pożytki nauk, i dwa zamiary w ich nabywaniu: albo, to są środki wydobywania, rozwijania, i doskonalenia władz umysłowych człowieka, usposabiające go do porządnego rozważania, myślenia, i sądzenia o rzeczach; albo, to są pomocy przystosowane do potrzeb i wygod społeczności, którym winniśmy wydoskonalenie sztuk, kunsztów i rzemiosł, i inne rozliczne wynalazki służące do pożytecznego i przyjemnego życia.

Zobacz także:

Elementy Euklidesa – Wikipedia, wolna encyklopedia

https://pl.wikipedia.org/wiki/Elementy_Euklidesa

Euklides, Elementy Księgi V-VI; Błaszczak Piotr, Mrówka Kazimierz; <https://www.eudoxos.pl/euklides/>

Euklides, Elementy. Księga I. Przełożył z języka greckiego Maciej Roszkowski; Roszkowski Maciej; Littera Antiqua 2012, <https://www.cceol.com/search/article-detail?id=14687>

Euklides elementy, Księga II; Błaszczak Piotr, Mrówka Kazimierz; Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Mathematicae Pertinentia 2020; <https://didacticamath.up.krakow.pl/article/view/8387>

The History of Non-Euclidean Geometry - Sacred Geometry - Part 1 - Extra History; Extra History; <https://www.youtube.com/watch?v=nkvVR-sKJT8>

Euklidesa Początków geometrii ksiąg ośmiornio, to jest sześć pierwszych, jedenasta i dwunasta; Czech Józef; Wilno 1817; <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/37/edition/66/content>

How One Line in the Oldest Math Text Hinted at Hidden Universes; Veritasium; https://www.youtube.com/watch?v=IFlu60qs7_4

IK

ultura

u Ruchu



„Sens nowej kultury – stać się źródłem żywym dla świata”

Wprowadzenie

Centralna Oaza Matka. Z tajemnicy Chrystusa uwielbionego ma spłynąć dla nas widzialnie źródło wody życia. Na całą Polskę przez nas – w oazach żywego Kościoła, w których Chrystus jest uwielbiony jako światło i życie nasze. Tym czuwaniem, Eucharystią wigilijną, rozpoczynamy obchód Ducha Najświętszego, daru Zmartwychwstałego. Przystąpmy do tej Tajemnicy. Tym bardziej dzisiaj całą duszę otworzymy, ile tylko od nas zależy, aby łaska tej Tajemnicy w nas spłynęła w całej swojej pełni. Uznajmy, jak jesteśmy grzeszni i otworzymy się na dary zbawienia dzisiaj.

Homilia (mszy świętej wigilii Zesłania Ducha Świętego; Rdz 11, 1-9; Rz 8, 22-27; J 7, 37-39)

„Najbardziej uroczysty dzień Święta.” Teraz dla nas to już jest czas, kiedy Jezus został uwielbiony. I to dla nas jest najbardziej uroczysty dzień Świąt Paschalnych. W szczególny sposób w swoich miejscowych wspólnotach przeżywaliśmy odnowienie przymierza – naszą przynależność do Chrystusa. Już wtedy z myślą o tym jak Chrystusowi Panu tę przynależność w tym roku naszego życia duchowego okażemy. I oto na uwieńczenie Świąt Paschalnych Jezus w szczególny sposób obchodzi tutaj z nami uroczyste Święto. Jeden to przecież wielki dzień świąteczny, jak mówili najstarsi pisarze kościelni – Ojcowie Kościoła; cała Święta Paschalna Pięćdziesiątnica. Dla nas to już nie jest ważne, że św. Janowi chodzi o bardziej uroczysty dzień Święta Namiotów. To jest nasz najbardziej uroczysty dzień, nasz najuroczystszy dzień Świąt Paschalnych. On się już zaczyna. Dla nas słuchaczy tego słowa Bożego, jest już rzeczywistością to, że Jezus został uwielbiony, bo Duch został już dany. Duch jest nam ponownie, wielokrotnie dawany, w szczególny sposób w misterium Zielonych Świąt.

Oto my „posiadamy już pierwsze dary Ducha”, otrzymaliśmy je wszyscy, którzy w Niego uwierzyli – „Kto wierzy we Mnie... to mówił o Duchu, którzy mieli otrzymać wierzący w Niego”. My Go otrzymujemy w misterium tego Święta, w sakramentalnych spotkaniach z Chrystusem, gdy nie tylko spotykamy się w zewnętrznym znaku, ale całą duszą swoją osiągamy coraz bardziej spełnienie tej naszej nadziei. Ona coraz bardziej jest już spotkaniem, oglądaniem, jest już rzeczywistością. My nie tylko w to wierzymy, ale my tego doznajemy. Duch Święty został nam dany. I wierzymy i doznajemy tego w szczególny sposób w Komunii świętej jutrzejszej, jakem to długo wyjaśniał rok temu.

„Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza.” Skąd te strumienie wody żywej? Spod drzewa żywota wypłynął źródło wody żywej zraszający całą ziemię. Ezechiel widział świątynię nowego przymierza, spod której źródło wody żywej spływał i nawadniał pustynię.

Ileż to lat temu, po wielkiej ulewie, gdy rzeki wielkie spłynęły na Błyszcz, na Tabor – po naszymu mówiąc – obecny Ojciec Święty mówił, że pustynia nie jest groźna, gdzie jest wiele oaz, tam gdzie spływa strumień wody żywej ze świątyni.

Ezechiel, prorok wygnańców, kapłan miłujący swoją ojczyznę, widział źródło wody żywej wypływające spod progu świątyni. Ewangelista Jan – jedyny wierny apostoł pod krzyżem, daje świadectwo: wypłynęła krew i woda; a potem widzi, jak z Miasta Świętego – Jeruzalem Nowego znów płynie źródło wody żywej, tak że drzewa rosną nawet na pustyni i wydają owoc przez wszystkie miesiące

roku. Pustynia nie jest groźna. Jest bowiem nowe życie! I oto Chrystus Pan mówi, że to będzie właśnie dar wielki Jezusa. Spragniony a wierzący, jeśli przyjdzie do Jezusa i będzie pił, otrzyma Ducha, tak że strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. To jest dalszy ciąg tajemnicy świątyni. Świątynią nie jest tylko miejsce, gdzie się gromadzą ludzie przymierza, świątynią jest każdy: Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Bożą, a Duch Święty w was mieszka?" (1 Kor 3, 16-17).

Niech przyjdzie do mnie spragniony i pije, i z niego strumienie wody popłyną. Sam musi pragnąć Boga – jak psalmista Pański mówił – jak ziemia spragniona deszczu (Ps 63, 2). Najpierw sam musi pragnąć, najpierw sam musi uwierzyć, że tylko przyjść do Jezusa... Ale gdy uwierzy, otrzyma Ducha Świętego, który jest darem Uwielbionego. Tego, który był ukrzyżowany i oto żyje, i jest dawcą życia. „Z twojego boku, Chryste wypłynął źródło wody żywej, która obmywa nas z grzechu i daje nowe życie.” Śpiewamy to – melodię pani Gizela [Skop] ułożyła. Nie wiem, czy już śpiewamy to przy chrzcie św. Dzieci, bo to przecież tam szczególnie należy śpiewać. „Z twojego boku, Chryste, wypłynął źródło wody żywej” – tej, która obmywa nas z grzechu i daje nam życie. Tak otrzymujemy, spragnieni sami – przez wiarę i przyjście do Jezusa – Ducha Najświętszego. Nie jest to dar tylko dla nas. Tak jak Pan Jezus podzielił się wszystkim, co otrzymał – „nazywam was przyjaciółmi, bo objawiłem wam wszystko, co otrzymałem od Ojca” (J 15, 15) – tak każdy z nas wszystko co otrzymał, i Ducha Najświętszego, im bardziej Go otrzymał, im bardziej go Duch Święty przepełnił, tym bardziej z innymi dzieli i dzieli bez ustanku.

Pamiętam jak Ojciec Franciszek [Blachnicki] lubił mówić o tym źródle, nad którym jest napis: „Jedno jest moje zadanie – dawanie, dawanie, tylko dawanie”.

Nie mam się martwić skąd wezmę, to daje Duch Najświętszy. Pierwsze, to jest przywracanie jedności tej ziemi wyschniętej ludzkości, ludziom rozbitym, rozproszonym przez grzech, przez pychę. Pradawne wyjaśnienia skąd się w Babilonie wzięły jakieś nie dokończone budowle, trafiły do księgi Rodzaju i znalazły wyjaśnienie, jakie tylko możliwe jest w Księdze Objawienia – to pycha ludzka spowodowała, że nie dokończyli. Pradawne przekonanie, że ludy wyszły na kontynent azjatycki, europejski, afrykański z Mezopotamii, znalazły w Księdze Rodzaju swoje wyjaśnienie. Ludzie pokłócili się, pomieszane zostały ich języki, nie mogą sobie zrozumieć, bp na początku ludzie wszystko budowali razem, bo na początku ludzie mieli wspólny język. „W swoich własnych językach słyszą ludzie wszelkie dzieła Boże” (Dz 2, 11) – tajemnica dnia jutrzejszego.

Ja spragniony także i tego, by mieć porozumienie z każdym człowiekiem, by mieć język z tym, z kim mi się najtrudniej dogadać, by się otworzyły nasze usta, byśmy nareszcie przestali chodzić koło siebie, mijać siebie. Ja spragniony tego, by na ziemi nie było ludzi, z którymi bym nie mógł się podzielić wielką radością, że wierzę w Chrystusa. Ja spragniony tego, by nie było granic, by nie było wojen... Ja stanę się – gdy wierzę w Jezusa i przyjdę do Niego – źródłem wody żywej, która przywróci życie jedno i jeden język rodzinie ludzkiej.

Jezus chce więc być uwielbiany także w tym, że stworzeniu całemu my – którzy „całą istotą swoją wdychamy oczekując przybrania za synów – odkupienia naszego ciała”, naszej cielesnej natury w tym wszystkim, co wiemy, że uczynił w nas pierwotny grzech – mamy okazać się synami Bożymi. „Jęczy ono i wdycha w bólach rodzenia [...] Oczekuje chwały synów Bożych” (por. Rz 8, 20). Duch sprawia w nas to pragnienie i wiarę. Duch sprawia w nas modlitwę. Bez Ducha nie możemy powiedzieć: Panem moim jest Jezus (por. 1 Kor 12, 3). Duch chce odnowić oblicze ziemi; przeze mnie, przez nas przywrócić stworzeniu oblicze, jakie mu nadał Stwórca.

„Duch bowiem nie był jeszcze dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.” Jezu, bądź uwielbiony we mnie. Jezu spraw, by to wszystko, co mi dałeś, ruszyło wreszcie jak potok górski rwący i rozniosło się po wielkiej ziemi ze mnie, aby stało się wodą życia tam, gdzie jest jeszcze martwość, aby Boże życie napełniło i ludzi, i przyrodę. Jezu spraw, aby Dych, który jest w skwarze żywą wodą dla mnie,

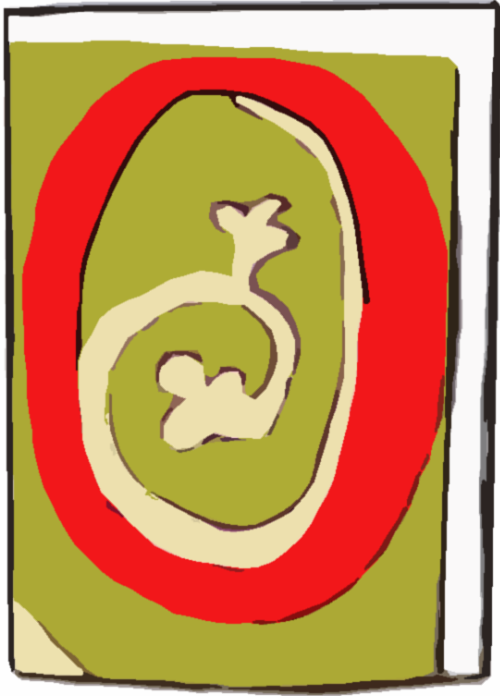
dany mi przez Ciebie, ze mnie udzielał się drugim. Jezu, spraw, bym mógł uwielbić Ciebie, czy to przez życie, czy przez śmierć, bo Twoje życie i Twoja śmierć stały się życiodajne. Bądź tak uwielbiony we mnie, jak Ty uwielbiłeś Ojca.

Jezus uwielbiony, bo Duch przez Niego, Zmartwychwstałego, został nam dany. „Jezus – jak powiedział Paweł – będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie czy przez śmierć” (Flp 1, 20). Taki jest sens nowej kultury. Człowiek okazujący się synem Bożym wszystkiemu stworzeniu, traktujący przyrodę na zasadzie: nie co z niej wziąć, ale jak ją podnieść do tajemnicy nowego nieba i nowej ziemi. Nowy człowiek tak traktujący innych ludzi, całą kulturę ludzką, wszystko, czym ludzie przetwarzają przyrodę, jak budują, co tworzą, aby to było Boże i aby nie zostało ono nie dokończone ani porzucone, aby się przy dziele swoim ludzie nie pokłócili i nie zaczęli walczyć ze sobą. Człowiek Boży – człowiek nowy, który wie, że każde działanie ludzkie będzie dopracowane do pełni w tajemnicy Jezusa uwielbionego, w tajemnicy Jezusa uwielbionego, w tajemnicy Jego Ołtarza.

Sobór nam mówi w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele, w punkcie trzydziestym ósmym (który chyba układał ks. kardynał Wojtyła i Stefan Świeżawski i inni) o tej Tajemnicy Stołu, w której składniki przyrody wyhodowane przez człowieka, złożone w obrzędzie eucharystycznym, przemieniają się w Najświętsze Ciało i Krew Jezusa Chrystusa jako zadatek przyszłego świata i pokarm na drogę. Ludzie całą swoją aktywność poddali Duchowi Bożemu, aby działać jako synowie Boży, aby źródło spływający z drzewa żywota – z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, z Jego przebitego boku, z boku nowego Adama – aby ten źródło życia i zbawienia spływał na świat przez każdego człowieka, który wierzy w Jezusa i przychodzi do Niego ze swoimi pragnieniami, i odchodzi od tego Stołu stając się źródłem żywym.

Nowa Jerozolima, Centralna Oaza Matka tutaj jest dla nas liturgicznym i eklezjalnym, kościelnym znakiem tego rozwoju, z którego każdy z nas czerpiąc, staje się nim dalej; zwłaszcza gdyśmy się tu zebrali jako diakonia i jako animatorzy - ci, których jedno jest tylko zadanie: dawanie, tylko dawanie. A o to się nie martwimy już, czy źródło się wyczerpie. Dych Najświętszy jest bowiem pełnią niewyczerpalną. Kto tu przybywa, wie coś o tym w głębi swego serca.

Krościenko nad Dunajcem, 25 maja 1985 r.



głoszenia

OSZI

Nowa Kultura polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniża jego godność, oraz na rozwijaniu wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia [...].

Kochani! Bywa tak, że znamy wspólnotę Oazy tylko ze spotkań formacyjnych. Stwarzamy sobie nawzajem przestrzeń do dzielenia się życiem duchowym. No właśnie, ale czy powinniśmy na tym poprzestać? Przecież źródło wspólnoty jest po to, by rozlewać się obficie na bardziej prozaiczne dziedziny życia!

Z tą myślą mam niezwykłą przyjemność zaprosić Was na spotkania nazwane przez naszą grupę OSZI (Oazowa Szkoła/Zajęcia Impro). Bawimy się na nich głównie improwowanymi grami i teatrem, a ja z pasją przemycam elementy warsztatu aktorskiego. Cieszymy się wspólnotą, przekraczamy swoje granice, poznajemy się lepiej (także nawzajem, ale zwłaszcza samych siebie), inspirujemy się i walczymy ze strachem.

OSZI odbywa się obecnie na plebanii przy parafii pw. Najczystszej Serca Maryi (ul. Józefa Chłopickiego 2), orientacyjnie co trzecią sobotę w godzinach popołudniowych. „Obecnie”, bo na ostatnim spotkaniu nasza salka pękała w szwach, więc być może niedługo będziemy szukać alternatyw.

Naszą grupę tworzą osoby w zróżnicowanym wieku; od naszej najmłodszej uczestniczki ODB po studentów-już-animatorów, choć przeważają osoby przygotowujące się do 1°ONŻ. Zapraszamy zresztą nie tylko oazowiczów, ale każdego, kto ma ochotę na alternatywny dla samotnego sposób spędzenia czasu!



Kontakt:

- Napisz do mnie na Facebooku/Messengerze, jest szansa, że mamy mnóstwo wspólnych znajomych; zresztą nie znam wielu osób o moim imieniu i nazwisku.
- W razie niepewności zostawiam swój mail: jeremi.molak@gmail.com
- Na OSZI używamy grupki Messengerowej, na której ustalamy konkretny termin i godzinę spotkania. Śmiało proście o dodanie, nawet jeśli nie planujecie być regularnym członkiem; może kiedyś jakiś termin będzie idealny i wpadniecie bez zapowiedzi :)

Jeremi Molak, dumny opiekun OSZI

KNK

Redakcja Kwiatów Nowej Kultury zachęca do zgłaszania swoich prac lub ogłoszeń do następnego numeru kwartalnika.



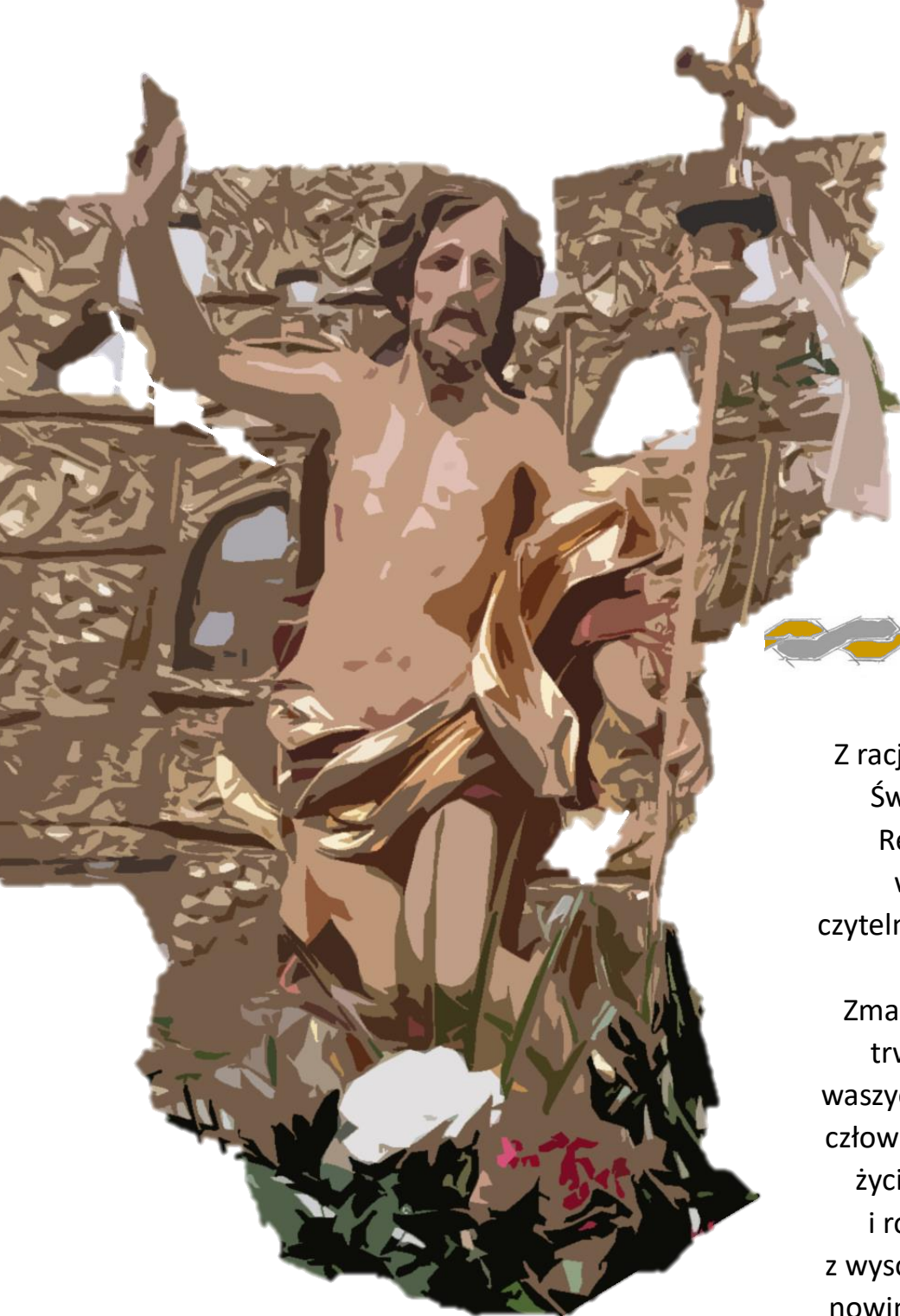
REKO

Od soboty (13.04.) do wtorku (30.04) będą trwały zapisy na rekolekcje. Rejestracja będzie się odbywać elektronicznie za pomocą systemu DORSz. QR do strony z zapisami poniżej.





uczucia



Z racji minionych niedawno
Świąt Wielkanocnych,
Redakcja KNK składa
wszystkim naszym
czytelnikom najserdeczniejsze
życzenia. Niech
Zmartwychwstanie Jezusa
trwa nieprzerwanie w
waszych sercach. Niech nowy
człowiek w was żyje, a wasze
życie niech się rozkwieci
i rozpromieni radością
z wysoka, a wy nieście dobrą
nowinę każdemu kto jeszcze
jej nie przyjął. I niech Bóg
wam błogostawi na
wszystkich waszych ścieżkach.

